

Głęboka ekologia: wątpienie i wiara

Głęboka ekologia zaczyna się wówczas, kiedy jest nam żal wycinanych drzew, zabijanych zwierząt, regulowanej rzeki. I oczywiście musi temu żalowi towarzyszyć jeszcze jeden warunek: głębokie wątpienie i zapytywanie – dlaczego tak się dzieje? Czy tak musi być? Jakie są przyczyny?

Wreszcie pytanie, skąd biorą się takie kwestie? Dlaczego w ogóle zapytujemy?

Tak jak jedyną odpowiedzią na to, dlaczego żal nam wycinanych drzew i zabijanych zwierząt, jest odpowiedź, że dlatego, iż wewnątrznie odczuwamy z nimi bliskie pokrewieństwo – podświadomie czujemy, że nie jesteśmy dwoma, lecz jednym – tak samo pod fundamentalnym pytaniem, dlaczego zadajemy owe „głębokie pytania”, leży transcendentna odpowiedź: Ponieważ kierujemy się wiarą! Wierzmy, że jest odpowiedź, zapisana w jakimś uniwersalnym wzorze Prawdy Przyrody.

Każde wątpienie, każde głębokie zapytywanie, to tylko druga strona monety, którą uzupełnia wiara. Bez wiary nie ma głębokiego zapytywania.

Dopóki pozostajemy na intelektualnym, dosłownym poziomie naszej logiki, tak długo możemy zajmować się jakimś gatunkiem, ekosystemem, a potem zmienić zainteresowania i zająć się czymś zupełnie innym. Nic w tym dziwnego. Dopóki pozostajemy na poziomie intelektualnej dosłowności, dopóty brniemy w różne antropocentryczne -izmy, teorie. Mamy coraz więcej informacji, świat przyrody opisaliśmy na milionach stron, ale dalej go niszczymy. Bo jest on na zewnątrz nas. Jest tylko przedmiotem obserwacji lub badań. Bo nasze intelektualne zapytywania są zapytywaniami martwymi, płytkimi, pozbawionymi wiary. Oczywiście, jeśli ktoś wierzy w Pana Boga, to ta literalna wiara rozwiązuje mu cały problem: tu jest człowiek, tam jest Bóg, a to są dzieła boże. Wystarczy żyć zgodnie z katechizmem i zajmować się ludzkimi sprawami, czynić sobie ziemię poddaną, a Pan Bóg zajmuje się sprawami boskimi. Ale jest jeszcze wiara transcendentna, a ta wiąże się z wątpliwościami. Czy aby na pewno jest? Czym jest? Kim my jesteśmy? Może to taka wiara kazała św. Franciszkowi o innych stworzeniach mówić jak o siostrach i braciach, odczuwać pokrewieństwo.

Jeśli boli nas zabijane zwierzę i wycinane drzewo, to znaczy, że jest ono częścią nas! Skoro szukamy przyczyn niszczenia życia na Ziemi, to znaczy, że wierzymy, iż to nie jest dobre, wierzymy, że w życiu jest jakaś doskonała natura, której ufamy. Wszystkie nasze pytania, wątpienia biorą się stąd, że wierzymy w doskonałą, dziką naturę. Gdyby tej wiary nie było, nie mielibyśmy żadnych pytań. Bez wiary nie ma głębokiej ekologii. Kiedy nie ma wiary, lub jest tylko relatywizująca wiara w coś na zewnątrz nas, wówczas stoimy w miejscu, bo nie ma żadnej siły, żadnej determinacji, by iść głębiej, by oddawać swoje życie dla ratowania czy też po prostu dla realizowania siebie w pełnym wymiarze.



Puszcza Białowieska to nasz niezwykły skarb przyrodniczy. Fot. Beata Hyży-Czołpińska

Płytka ekologia to właśnie ekologia stania w miejscu. To ekologia pozbawiona wiary, duchowości (Martin Buber „duchowością” określił „bycie czymś bez reszty przejętym”, a czymś bez reszty przejętym może być tylko ktoś, kogo determinuje głęboka wiara/zapytywanie).

Ponieważ jesteśmy życiem, jesteśmy Ziemią, jesteśmy prawdziwą dziką Naturą, jesteśmy skazani na myślenie i podążanie drogą głębokiej ekologii, jakkolwiek byśmy tego nie nazwali. Ludzie, którzy zaprzeczają takiej drodze są skazani na cierpienie wynikające z wielkiego oddzielenia. Przez jakiś czas mogą znajdować ucieczkę w konsumpcyjnym stylu życia (co jest teraz głównym zajęciem cywilizacji) i wszelkiego rodzaju biznesie, ale nadal są przyrodą i skutki jej stanu ich nie ominą. Niektórzy próbują ukoić swoje problemy oddzielenia w instytucjach religijnych. Myślą, że wierzą. Jeśli jednak popatrzą w lustro, zauważą, jaka małeńka jest ta wiara: zaczyna się od palców u nóg, a kończy na czubku głowy, no i oczywiście podpira się różnymi wizerunkami stworzonymi przez tę małeńką istotę, wieszanymi dla świętego spokoju. A cały kontekst dookoła? Wielki świat z jego górami, rzekami i dolinami, oceanami i lodowcami? Nie widzą, nie czują. Ale ludzie ci myślą często, że są wierzącymi i po 8 godzinach pracy dla podboju Ziemi poświęcają też jakiś ułamek czasu na potwierdzenie tego przekonania, idąc np. do kościoła... Ci ludzie mogliby być wierzącymi, gdyby pojawiły się w nich wątpliwości, gdyby zaczęli zadawać głębokie pytania. Ale oni się tego boją, unikają, boją się konsekwencji stawiania takich pytań, a bez wątpienia nie może być żadnej wiary, chociaż w naszej cywilizacji ludzi takich zwykliśmy nazywać wierzącymi! Są to przecież ludzie zredukowani.

Są też i tacy, którzy mają z kolei tylko wątpienie. Ci z kolei nie wierzą w nic. Nic się nie uda, nic nie ma sensu. Przecież i tak umrę. Wszystko potrafią wyjaśnić logicznie i dochodzą to przekonania, że albo cały świat jest zły, albo oni są po prostu przypadkami beznadziejnymi. Wątpiwości i zapytywania pozbawione wiary w dziką naturę, w prawdziwą naturę nas samych okazują się czasami wręcz śmiertelną trucizną.

Co jest tym w co wierzymy? Co jest tym, co nas pcha, by rozwiązać wątpliwości, by podjąć każde wyzwanie, by stawać w obronie dzikiego życia? Myślę, że jest tylko jedna odpowiedź: jest tym głęboka, wewnętrzna wiara, że miliony lat ewolucji, że cały cud życia, nasze zmysły, uczucia wszystko to, co odczuwamy jako Ja (to wielkie Ja - śmiertelny wróg małego ego-ja) jest absolutnie doskonałe, że niczego nam nie brak, jesteśmy wyposażeni we wszystko, czego potrzeba, by żyć najpełniej i najpiękniej jak tylko można (niektórzy mówią, że jest to życie z miłością i że miłość to właśnie wiara, ale to temat na inny esej).

Wątpienie i wiara to dwa podstawowe filary głębokiej ekologii, dające siłę i determinację bez porównania większą niż jakiegokolwiek argumenty ze świata zapytywań bez wiary i wiary bez zapytywań.

Janusz Korbel

Janusz Korbel (1946-2015) - jeden z liderów polskiego ruchu ekologicznego, dziennikarz, fotograf, publicysta, architekt. Założyciel Pracowni na rzecz Wszystkich Istot oraz Miesięcznika Dzikie Życie. Autor wielu publikacji i książek. Przez ostatnie lata swojego życia związany z Puszcą Białowieską. Był zwolennikiem powiększenia Białowieskiego Parku Narodowego na obszar całej Puszczy.

Artykuł pierwotnie opublikowany w „Zielonych Brygadach” numer 7 (133) z 16-30 czerwca 1999 r. Dziękujemy Andrzejowi Żwawie i wydawnictwu „Zielone Brygady” za zgodę na przedruk.